№ 19. Sobota dnia 20 Lutego (4 Marca) 1899 roku. Rok XVI.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na l-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Budowa nowego kościoła.

Wiosna się zbliża, a z nią razem nadchodzi pora, kiedy rozpocznie się urzeczywistnienie tak drogiej sercu naszemu sprawy: rozpoczęcia budowy nowego kościoła w Radomiu.

Ludziom dobrej woli i ducha obywatelskiego udało się usunąć wszystkie trudności... prócz jednej. Tę pokonamy tylko przy serdecznym współudziale szerokiego ogółu.

Ta trudność... to kwestja pieniężna.

Datki popłynęły... Redakcja Gazety zebrała 4,156 rb. 54 kop., z innych źródeł wpłynęło 34,785 rb. 18 kop. Ponieważ 32,000 rb. ofiarowały łącznie 4 osoby, więc, jak widzimy, sprawa ofiar drobniejszych nie postępuje tak pomyślnie, jak należałoby się spodziewać.

Z liczby kilkudziesięciu kwestarzy tylko dziewięciu (jak mało!) podało dotąd rezultat swej pracy społecznej. O działalności innych nic nie wiemy.

Sądzimy, że wobec krótkości czasu, który pozostaje do rozpoczęcia robót, radomianie pozbędą się opieszałości i nie pozwolą, by sprawa tak piękna urzeczywistniała się niedołężnie. Czyż ktokolwiek z nas nie pragnie jak najprędzej widoku nowej świątyni w starożytnym stylu gotyckim, nie tęskni do tej chwili, kiedy kościół stanie z cegły, piękny, wysmukły i nad miastem popłynie jeszcze jedna pieśń... uroczysta metaliczna pieśń dzwonów!...

Weźmy gorąco do serca tę tak bardzo naszą sprawę i niech każdy nie tylko sam spieszy z pomocą, ale i drugich do tego zachęca!...

Wynagrodzenie za propinacje wiejskie.

Artykuł 545 obowiązującego u nas kodeksu Napoleona orzeka, iż „nikt nie może być zmuszony do odstąpienia swojej własności, wyjąwszy na użytek publiczny, i to—za słusznem poprzedniem *wynagrodzeniem*.

Zgodnie z tą zasadą, rada państwa, rozpatrując kwestję wynagrodzenia za propinację, wypowiedziała następujące poglądy: „Jakiemkolwiek jest pochodzenie prawa propinacji nie można wątpić: 1) *że prawo to istnieje* w pewnych miejscowościach pod postacią specjalnego monopolu na wyrób i sprzedaż napojów wyskokowych, dającego jego właścicielom możność osiągania zeń dochodu, odstępowania go innym osobom, zabezpieczania pożyczek i t. p. i mającego skutkiem tego ważne znaczenie gospodarcze; 2) *że prawo to uznane zostało przez rząd* i potwierdzone przez ustawę obowiązującą. Z tego wynika, że prawo to zniesione być może w celach użytku państwowego nie inaczej, jak w całym zakresie i za wynagrodzeniem od skarbu nie w formie łaski, lecz ze względów, dla jakich wypłacane bywa wynagrodzenie za wywłaszczanie przymusowe majątków prywatnych na użytek państwowy lub publiczny."

Wypowiadając zdanie odmienne, rada państwa byłaby w sprzeczności z Najwyższym Manifestem, wydanym w d. 30 października 1794 r. po przejściu ziem b. Rzeczypospolitej pod panowanie rosyjskie, a który głosił, iż każdy, który złoży przysięgę, pozostawiony zostanie „przy wszelkiej jego własności i przywilejach, jakie mu z mocy praw Rzeczypospolitej służyły." W razie innych zapatrywań, rada państwa przeczyłaby również całemu szeregowi praw i ustaw, wydanych w ciągu stulecia bieżącego, które stwierdzają niezbicie prawne istnienie propinacji zarówno miejskiej, jak wiejskiej, jako specjalnego przywileju, stanowiącego cechę nieodłączną własności miast i dóbr ziemskich.

Na skutek też takich poglądów rady państwa w trzecim dziele *Najwyżej* zatwierdzonej opinji rady państwa z dnia 29 kwietnia 1896 roku o skupie propinacji w miastach, miasteczkach i osadach, zamieszczony został przepis następujący: „Polecić ministrowi skarbu, po należytem, z kim wypada, porozumieniu, opracowanie i przedstawienie radzie państwa do rozpatrzenia projektu wynagrodzenia za utratę dochodu z propinacji „w miejscowościach wiejskich" Królestwa Polskiego, wskutek wprowadzenia tam sprzedaży skarbowej napojów wyskokowych."

Zważywszy zatem:

że rada państwa przyznała w zasadzie wynagrodzenie za utratę praw propinacyjnych zarówno miejskich, jak wiejskich;

że dopiero co przytoczony przepis poleca najwyraźniej ministrowi skarbu opracowanie projektu wynagrodzenia właścicieli „miejscowości wiejskich" za utratę propinacji;

przyjść trzeba do wniosku, iż nietylko właściciele propinacji wiejskiej otrzymać powinni słuszne *wynagrodzenie za utratę praw*, jakie im przed wprowadzeniem monopolu przysługiwały. („*G. L.*")

Koncert Operowy.

Muzyka popularna ma więcej w Radomiu zwolenników niż poważna—takie wrażenie wyniósł z sali środowego koncertu każdy zarówno ze względu na liczne zebranych słuchaczów jak i na wkraczające w dziedzinę niedelikatności uporczywe domaganie bisowań i na gromkie i hojne oklaski.

Program koncertu wyłącznie wokalnego złożony był z najpopularniejszych wyjątków popularnych oper (Faust, Trubadur, Carmen, Straszny Dwór, Hrabina, Pajace, Rycerskość wieśniacza,) nad program dodawano w części rzeczy piękne (np. „Se" Denza) lub niemożliwie banalne, (Powiedz mi) lecz tak znane,

---

WSTĘP.

Kartka ze starego raptularza bywa nieraz ogniskiem, gdzie tu i owdzie połyskują iskry dawno przebrzmiałego życia. Przeżyte formy stają przed nami jakby wydarte siłą czarnoksięzką grobom i zapomnieniu. Rozprawy sądowe z czasów ubiegłych mają nieposposlitą wagę, bo wnoszą nas nieraz w sam środek dawnego życia domowego, które znamy tak mało. Składane bez sztuki i wymowy są cennym zabytkiem mowy potocznej. Ta, którą dajemy dziś czytelnikom odznacza się słodką powagą i prostotą dawnego języka i jest doskonałą charakterystyką duszy ubogiej kobiety... W języku są jeszcze ślady liczby podwójnej, starożytne zakończenie przypadków i wyrazy, których dziś już nie używamy.

Z kapitularza sandomierskiego.

W roku 1600 przed Burmistrzem i rajcami miasta Sandomierza stawiła się Agnieszka Dybalina w sprawie z uczciwym Walentym Bramikiem, i przedstawiła przez plenipotenta Kacpra Krassowskiego kartę, znaczenia od słowa do słowa następującego:

„Mój łaskawy panie Burmistrzu i panowie mili Rajcze. Na żałobę wielebnego tego mego zięcia tak króciuchno odpowiedam. Naprzód co tu na mnie wkłada i mieni, żebym mu ja obiecowała po swej dziewce tak rzeczy wiele, które w swej żałobie mianuje, tedym ja o tem nigdy nie myśliła, anim tego obiecowała, bo trudnom to miała obiecać, czegom sama nie miała. A toli moi łaskawi panowie według chudoby swej, jako matka prace rąk swoich dałam, gdy się pojęli, com mogła. Naprzód dałam krewę samotrzecię, świnię samowtórę, połeć mięsa za kopę, dałam letniczek także według przemożenia swego, czapkę za kopę, pościel stała lepici niźli za sztyry złote, chust także białych dostatek według przemożenia swego, to wszystko ni skąd inąd, ani z ojczyzny jej, ale z pracy swej własnej, bom ja na to wszystko przez kilkanaście lat pracując, po śmierci męża swego do tego, co ludziom świadomo: i kiedym się ja moi łaskawi panowie z mężem swym ożeniła, ze służbyśwa się pojęła, nic miałaśwa nicz oboje. Za czasem z pracy swej tę chałupkę, to jest za półsiodmy grzywnyśwa kupiła; tam mieszkając, miałam z mężem pięciora dzieci, potym zachorzał mąż, leżał sześć niedziel, któregom ja żywiła, co mnie siła kosztowało, W. M. wiecie, czego choremu potrzeba. Umarł potem mąż, strawiło się siła w chorobie jego, niemiałam go czem wyprawić do kościoła, wzięłam grzewny u młynarza z Zakrzewa na pogrzeb i pogrzebłam, jako przystoi uczciwie, i kiedy mąż umarł, zostawił mię w długach i w trudnościach wielkich, które długi i trudności musiałam uspokoić i wszystkie długi płacić sama. Naprzód moi łaskawi panowie zapłaciłam po śmierci męża swego długu z prace swey i starania swego, co było zostało mięsa, co był wieprz zabity, mianowicie za grzywnę za pożyczaną do Zakrzewa. Połeć mięsa panu Kamieńskiemu po nieboszczyku kopę czyuszu. Podwalnemu pułczwartej grzywny za pszenicę, cośmy brali na wypiek. Młynarzewi ze Strokcić pułtory grzywny za żyto, co się także brało na wypiek. Drugiemu także młynarzewi tamże ze Strochcicz Stanisławowi kopę za żyto, co brał nieboszczyk na wypiek, co się wszystko strawiło, kiedy nieboszczyk leżał chorujęc, bo się niskąd nie przyrabiało, bom go ja musiała pilnować w chorobie, a na gotowy się grosz trawiło, żywiąc nieboszczyka i sama siebie z pięciorgiem dzieci. Tom ja wszystko po mężowej śmierci pracą swą i staraniem wypłaciła, o czym wszystkim i ta moja dziewka wie. Owa zgoła gdy umarł ni przy czym mię zostawieł, bo jeśli co było, wszytko na długi wyszło. Ja moi łaskawi panowie z nować po jego śmierci na wszytkom się pracując zdobywała ciężko. Niemiałam się czym żywić, i dzieci swych, musiałam bydło pasać, co i waszmościom niektórym, którzyście dobytki mieli swiadomo i jest to w pamięci. Także z każdej inszej miary starałam się, potym zdobyłam się na krowkę, i na co więtszego, pracując ciężko. A tak moi łaskawi panowie proszę dla Pana Boga uboga baba, jako tych których Pan Bóg postanowieł nom ubogiem za opiekuny, żeby mi W. M. w starości mej krzywdy niedopuścieli temu niebacznemu człowiekowi czynić, którą wielką od niego cierpię, bo mi łaje nieucciwie, pcha mię, i bija mię, chce z chałupy mej własnej wymiatać mię, i wiele krzywd nieznośnych od niego cierpię. Dosyćem zaprawdę z siebie uczyniła, com jej dała z prace swej, a tego baczyć nie chce. Co się tycze wesela, y tam ja nałożyła, com była powinna według przemożenia swego, nie ma się czego upominać. A co tysz części w ojczyznie się upomina. A gdzież ta majętność ojczysta. Zda mi się nie masz jeno ta chałupka, którąśmy ku-

że każdy słuchacz mógł być istotnie krytykiem wykonania.

Z koncertantów na pierwszem miejscu postawić należy p. Martin Cleco, znanego zresztą i pod własnem nazwizkiem ze swego pięknego materjału głosowego. Jest to niewątpliwie jeden z największych głosów barytonowych jakie spotykać się zdarza, głos nawet pięknie brzmiący acz dość surowy. Do ujemnych stron artyzmu p. Cleco, należy widocznie „robienie" tonów wielkich, co jest zbytecznem ze względu na naturalny materjał głosowy jaki posiada a obniżającem wartość artystyczną wykonania przez nadmierne otwieranie nut i opieranie się na zębach, (szkoła Horbowskiego). W każdym razie wykonania prologu z Pajaców najlepszy artysta mógłby pozazdrościć panu Cleco. P. Bruszewski nie był widocznie dobrze usposobionym. Gdyby nie umiejętne używanie mezza-voce i falcetu nie byłby sobie dał rady z tak obfitym i forsownym programem. Chrypka ujawniała się w nutach rejestru pierwszego, które brzmiały matowo i w górnych zaciśniętych zbytecznie. Dopiero duet z „Cavallerji" polegający na akcentach dramatycznych zrobił na słuchaczów wrażenie, Cavatina z Fausta; duet z Carmen były wykonane mniej szczęśliwie, arja z kurantami ze Strasznego Dworu starczy sama za siebie, zresztą w Recitativo ładnie była traktowana.

P. Azamiro-Raczyńska ma głos mezzo-sopranowy o skali, w której i do dramatycznych sopranowych partyj używać go można, również i sile odpowiedniej.

Górne nuty cechowane silnem tremolowaniem, medium nieco za ostre, lecz całość nie pozbiawiona wdzięku. Z wykonanych przez panią A. numerów zasługuje na wyróżnienie Habanera z Carmen, oraz duety (z tenorem i barytonem) z Rycerskości wieśniaczej (uważam za daleko lepiej odpowiadające treści dramatu tłomaczenie „Honor chłopski"), w których wszyscy partnerzy okazali prawdziwie dramatyczne zacięcie.

Pani Nowińska nie powinna wybierać do popisów rzeczy takich, jak arja „Laski" z Roberta—na to jej głos jest za słaby, w górnych nutach nie dosięgający do właściwego tonu, przytem wymowa wadliwa. Daleko lepiej wypadają rzeczy drobne, jak dumka Jadwigi lub piosnka Broni, acz ta pierwsza pisana dla mezzo-sopranu. Wogóle pani N. jest sopranistką liryczną, nie zaś dramatyczną lub koloraturową i wykonaniem rzeczy jedynie swojskich może zająć słuchaczy.

Publiczność, jak już nadmieniliśmy, szczególniej galerjowa, swemi wymaganiami powtarzania każdego numeru zmusiła koncertantów do zdwojenia programu koncertu, który przez to ciągnął się trzy przeszło godziny.

Pan Lasocki był niestrudzonym i bardzo poprawnym akompanjatorem.

ŁZY.

(Z podań ludu).

Kiedy Pan Bóg stworzył świat, wysłał między ludzi dwie wierne swoje sługi—Radość i Smutek. Były one rodzeństwem, ale całkiem niepodobne do siebie i nierówne też miały posłannictwo. Promienna Radość witana była przez wszystkich z uśmiechem i z otwartemi rękoma. Cichy Smutek spotykał twarze poważne i rozdarte bólem serca, nie miał zaś od Stwórcy nic do ukojenia żalu, który ludziom przynosił. Złamany przypadł on razu pewnego do tronu Boga i, chyląc kornie czoło, zawołał: „O Panie! wolą Twoją jest, abym dzieciom ziemi zsyłał ból i przykrości, nie napotykałem też w wędrówce swej ani jasnego uśmiechu, ani pogodą ożywionego oblicza, miej jednak Ojcze nademną litość i daj coś, co ukoi smutek, co wzmocni zbolałe serce, przez co boleść, ręką moją zadaną, uczyni łatwiejszą do zniesienia — daj Panie ukojenie!" Bóg spojrzał surowo na korzącego się u stóp tronu Sługę, ale, że kochał najbardziej to dziecię swoje, Smutek, więc nie rozgniewały Go słowa śmiałej prośby, po chwili położył też z miłością dłoń na głowie jego i odrzekł w niezmienionej dobroci i miłosierdziu — „Na ukojenie bólu przeznaczam ci—łzy."

Ignacja Piątkowska.

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Dzień św. Kazimierza swego patrona obchodził nasz szpital dzisiaj uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez. ks. rektora Puławskiego w kaplicy szpitalnej, specjalnie, a nader wdzięcznie przystrojonej. Podczas sumy z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu kwartet amatorski wykonał na chórku kaplicznym pienia religijne, a mianowicie: słynne „O bone Jesu" Palestriny (panie Załuska i Mickiewiczówna, pp. Papiewski i Stankowski), stary chorał francuzki „Jesu dulcis," (tenże kwartet), Beethovena „Pieśń moja Bóg" i Szamotulskiego „Spowiedź powszechną" (pp.: Papiewski, Pawlikowski, Paluchowski i Stankowski), prócz tego pani Załuska wykonała przy akompanjamencie fisharmonji (p. Furgo) „Are Maria" z opery Verdiego „Otello" i duet Gounoda „O salutaris" z p. Papiewskim, p. Papiewski zaś z kwartetem męskim „Modlitwę do krzyża" Chwalibóga. Kaplica była przepełniona modlącymi się chorymi i życzliwymi dla szpitala.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. ks. Kazimierza Tjakora, b. rektora kościoła po-bernardyńskiego, w tymże kościele odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne dnia 6-go b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 9½ rano.

Na cmentarzu katolickim na miejscu zupełnie zniszczonej bramy drewnianej zbudowano nową trwałą żelazną kutą ręcznie w zakładzie p. Maleckiego, według wzoru sporządzonego przez inżyniera - budowniczego p. Stefana Lamparskiego. Koszt budowy wyniósł 250 rb.

Próba cegły. W dniu dzisiejszym odbywać się będą próby wytrzymałości cegły, proponowanej z różnych cegielni na budowę nowego kościoła. Żywimy nadzieję, że panowie eksperci będą pamiętać, że na tak wiekopomną budowę, jak kościół, nawet najlepsza cegła nie będzie jeszcze *za dobrą.*

Przedstawienie amatorskie. W dniu jutrzejszym odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej ochrony prawosławnej. Powodzenie przedstawienienia zapewnione. Dziś—próba jeneralna.

Członkowie „Lutni Radomskiej" z okazji imienin ukochanego przez nich członka Towarzystwa ks. kan. Bąkowskiego, proboszcza w Zwoleniu, ofiarowali mu ozdobny karton pamiątkowy z podpisami członków drużyny śpiewaczej oraz napisem „przyjacielowi pieśni."

Uczciwy dorożkarz. Pan Hor. przez nieuwagę dał dorożkarzowi zamiast monety srebrnej złoty imperjał. Dorożkarz, spostrzegłszy omyłkę, odszukał p. Hor i oddał mu jego własność. Uczciwy człowiek nazywa się Andrzej Borkowski i służy u gospodarza Seredyńskiego (dorożki № 1).

Z powodu upłynięcia terminu polowania na sarny, zające i różne gatunki ptactwa, straż ziemska otrzymała rozkaz bacznego pilnowania osób, podejrzanych o zajmowanie się kłusownictwem. Zarazem polecono zwracać uwagę na przepisy o „pieczętowaniu" zwierzyny ubitej w okresie dozwolonym i przeznaczonej na targi miejskie.

Towarzystwo hygieniczne w Petersburgu podniosło myśl zastosowania ogólnych środków, któreby ograniczyły spożycie sacharyny, jako szkodliwej dla zdrowia.

Nowy lombard akcyjny. „Kurjer Warszawski" przyniósł wiadomość o zatwierdzeniu drugiego lombardu akcyjnego z kapitałem 500,000 rubli, pod firmą: „Drugie warszawskie akcyjne Towarzystwo pożyczkowe na zastaw ruchomości," z prawem otwierania oddziałów we wszystkiah miastach Królestwa Polskiego. Założycielami Towarzystwa są pp.: Józef Baumritter i Józef. L. Landau.

Nie ulega wątpliwości, że wolimy widzieć istnienie lombardu porządnie prowadzonego, aniżeli owe liczne lombardy żydowskie, które więcej szkody, niż pożytku przynoszą — ale, naszem zdaniem, dla ogółu nie tyle potrzebnym jest nowy lombard „akcyjny", ile rozszerzenie działalności lombardu magistrackiego.

O rozszerzenia tem projektuje się od dawna, ale wszystko kończy się na projekcie. A tymczasem powstają nowe lombardy akcyjne i... będą robiły świetne interesy.

Jeżeli z gruntu warszawskiego przeniesiemy się na radomski—to nie wiele trzeba chyba dodawać do powyższych wywodów. I u nas agituje się projekt założenia lombardu magistrackiego. Oby ta myśl stała się jak najprędzej rzeczywistością!

Premium. Doroczne premium dla członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, stanowiące, jak wiadomo, reprodukcję obrazu prof. Brandta: „Wyjazd Jana III z królową Marysieńką z Wilanowa", rozsyłane będzie już w kwietniu r. b. Reprodukcja ta jest chromolitografją.

Główny zarząd poczt ogłosił następujące, bardzo wielką doniosłość praktyczną mające wyjaśnienie: „W myśl obowiązujących przepisów pocztowych, druki i papiery aktowe są przesyłane pocztą według taksy zniżonej, to jest według taksy opasek, z zastrzeżeniem jedynie, ażeby znajdowały się w opasce, kopercie otwartej i t. p., w ogóle zaś tak, iżby zawartość mogła być wyjęta dla sprawdzenia łatwo, bez uszkodzenia całości opaski czy koperty. Tymczasem, w skrzynkach pocztowych często znajdują się bilety wizytowe, druki, papiery aktowe, włożone w kopertę zamkniętą z obciętemi rogami i zafrankowane według taksy opasek. Korespondencja taka, jako pod względem zakopertowania nie odpowiadająca przepisom co do posyłek opaskowych, zgoła nie ulega ekspedycji według adresu, ani wewnątrz Cesarstwa, ani za granicę."

Z Koprzywnicy (Kor. „Gaz. Rad.") Ciemną stroną naszego miasteczka są śluby i uroczystości weselne. Nikt by nie przypuścił, że taka wesoła i sympatyczna uroczystość może być ciemną stroną, a jednak tak jest... niestety!

Koprzywnica leży nad Wisłą (oddalona zaledwie o 4 wiorsty), zdala od innych miast i miasteczek, zamieszkują ją mieszczanie, którzy mają wygórowano pojęcie o swojem pochodzeniu. Ci, niemając z jednej strony możności łatwego kojarzenia związków małżeńskich w miasteczkach sąsiednich, z drugiej strony niechcąc łączyć się z chłopami, żenią się wyłącznie w Koprzywnicy, a zatem z ręką na sercu można powiedzieć, że zawsze w pewnem, a bardzo często blizkiem pokrewieństwie.

Żenią się mieszkańcy Koprzywnicy bardzo młodo. Dziewczyny między 16—18 rokiem, a mężczyźni między 18—22 rokiem, chyba że który, obawiając się wojskowości, wstrzymuje się z ożenkiem, a że przytem wskutek ogólnej biedy i bardzo złego odżywiania, fizycznie są słabi, potomstwo tych małżeństw zwykle bywa słabowite i niedorodne. Rzadko też znaleźć miasteczko w którem tylu byłoby chorych na płuca co w Koprzywnicy.

Najciemniejszą zaś stroną wesel jest wielkie zużywanie przy tej okazji wódki. Zwykle młodzieniec, który, czy z własnej woli, czy też za namową bliźnich, postanawia się ożenić, w najbliższy czwartek zabiera z sobą parę flaszek wódki i idzie w konkury do upatrzonej panny; jeżeli zostanie przyjęty, to w najbliższą sobotę idą do pacierza i dają na zapowiedzi, jeżeli zaś nie, to idzie zaraz do drugiej, a nawet do trzeciej, aż zostanie przyjęty. Przez czas trzechtygodniowych konkurów pan młody wydaje wyłącznie na spirytualja co najmniej od 40 do 50 rb.

Że zaś samo wesele pochłania co najmniej drugie tyle wydatków wyłącznie na wódkę, więc niejeden nieuczestnik tych libacji westchnie i pomyśli: co by to można dobrego zrobić, żeby te pieniądze wydać na cel pożyteczniejszy. Aby zaś poprzeć moje dowodzenie cyframi, objaśnię, że sklep monopolowy w Koprzywnicy ma obrotu miesięczuie przeciętciowo około 2,000 rb., a przynajmniej czwarta, lub piąta część tych pieniędzy pochodzi od mieszczan Koprzywnickich.

L.

Z Ostrowca. Dowiadujemy się, że Towarzystwo teatru poznańskiego, doznawszy przy pierwszej bytności w mieście naszem dużego powodzenia—na żądanie tutejszej publiczności po raz wtóry zjeżdża do nas.

Repertuar jest następujący:

Poniedziałek, d. 6-go b. m. „Szwaczki," komedja w 3-ch aktach M. Bałuckiego, zakończy „Bęben," operetka w 1-m akcie Offenbacha.

Wtorek, d. 7-go b. m. „Dwaj malcy," sztuka illustrowana muzyką w 7-miu obrazach Decourcella.

Środa, d. 8-go b. m. „Sara Weisblut," sztuka współczesna w 5-ciu aktach przez T. Jeske - Choińskiego.

Czwartek, d. 9-go b. m. „Biedna dziewczyna," operetka.

Sobota, d. 11-go b. m. przedostatnie przedstawienie „Jojne Firulkes," sztuka na tle stosunków żydowskich w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapolską. (Dalszy ciąg „Małki Szwarcenkopf.")

Niedziela, d. 12-go b. m. ostatnie przedstawienie „Koledzy szkolni," komedja w 3-ch aktach Fuldy.

Poniedziałek, d. 13-go b. m. pożegnalne przedstawienie na dochód ostrowieckiej herbaciarni „Bajczarki," komedja w 4-ch aktach M. Bałuckiego.

Poczem Towarzystwo wraca do Kielc, gdzie we wtorek dnia 14-go b. m. gra po raz pierwszy rozgłośną sztukę „Lemaitre'a" p. t. „Najstarsza."

Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych życzliwych pismu naszemu czytelników o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, pożądanych zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

Skrzynka do listów.

Album Juljusza Kossaka.

Szanowny Redaktorze.

Przystępując z upoważnienia Rodziny do wydania Albumu Juljusza Kossaka, pozwalamy sobie, za łaskawem pośrednictwem Pańskiego pisma, uprzejmie prosić osoby, posiadające w swych zbiorach obrazy i rysunki ś. p. Juljusza Kossaka o podanie swych adresów, wraz z notatką o treści obrazu.

Ze względu, że zamierzony Album ma przedstawić o ile możności najpełniejszy obraz działalności znakomitego artysty, każda najdrobniejsza bodaj praca, będzie pożądaną.

Wiadomości powyższe prosimy uprzejmie nadsyłać pod naszym adresem, lub też pod adresem redakcji „Tygodnika Illusrowanego," która wespół z synem ś. p. Juljnsza, głośnym dziś artystą malarzem, Wojciechem Kossakiem, dołoży wszelkich starań, by ten pamiątkowy Album pod względem artystycznego wykonania godnym był stanowiska, jakie Juljusz Kossak w dziejach sztuki polskiej zajmował.

Przyjm Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Gebethner i Wolff.

Otrzymujemy następujące zażalenie:

Szanowny Panie Redaktorze.

4-go z. m. w zakładzie kąpielowym p. Adlera zapisałem do księgi zażaleń skargę na brak usługi w łaźni i wyraźne iguorowanie gości. Po trzech tygodniach dowiedziałem się w tymże zakładzie, że zarząd księgi zażaleń policji do przejrzenia nie posyła i. jak się okazuje, wcale nie myśli o ukróceniu nadużyć.

Wobec tego nasuwa się pytanie, co znaczy księga zażaleń i jakie jej przeznaczenie? Służba niedbała, zarząd wprost impertynencki, a zażalenia pozostają bez skutku.

Z poważaniem *Władysław Młocki.*

Z Kraju.

Warszawa.

Ks. rektor Kaczyński czyni starania o pozwolenie założenia cmentarza w Mokotowie. Księżna Jabłonowska ofiarowała przed 10 laty sześć morgów gruntu w Czerniakowie na cmentarz, w miejscu, jakie władza forteczna wybierze. Cmentarz w tych stronach jest bardzo potrzebny, wobec wielkiego oddalenia innych cmentarzy. Wychodzący w Warszawie „Zwiastun ewangeliczny" przytacza nie pozbawioną interesu statystykę żydów. którzy w latach 1874 do 1898 przeszli na wyznania protestanckie. W czasie przytoczonym w kaplicy anglikańskiej w Warszawie ochrzczono 345, w kościołach ewangelicko-augsburskich w Królestwie 213 i w reformowanym 306. Ze swojej strony, na mocy udzielonych nam dawniej informacji, dodać możemy, iż przeważną liczbę „neofitów" stanowią żydzi obcy poddani, którzy zmieniali wiarę celem uniknięcia następstw przepisów o żydach cudzoziemcach w państwie rosyjskiem. Na rzecz sanatorjum dla suchotników, na ręce d-ra Teodora Dunina pewien ziemianin z okolic Rudy Guzowskiej złożył bezimiennie 1000 rb, Na cel ten zebrano dotąd przeszło 7000 rb. Ofiary płyną w dalszym ciągu. W kilku tutejszych zgromadzeniach rzemieślniczych podjęto zamiar urządzania odczytów popularnych z wyborem tematów mających pewien związek z danem rzemiosłem. Podobno najżywiej w tym względzie krząta się grono ślusarzy.

Łódź. Z inicjatywy ks. kan. Szmidla, odbył się tu koncert na rzecz budowy ochrony katolickiej, który dał czystego zysku 2000 rb. Po dokonanem poświęceniu nowonabytych gruntów, obie tutejsze parafje katolickie posiadają obecnie już nowootwarte cmentarze grzebalne.

Piotrków. Z inicjatywy ks. kanonika Sałacińskiego, zbierają się składki, w celu gruntownego odnowienia kościołka Panny Marji na Krakowskiem-Przedmieściu Jest to najstarsza świątynia w Piotrkowie wzniesiona przed pięcioma wiekami i zarazem ówczesna parafja. Zrujnowany w r. 1660 przez szwedów, we 25 lat później odbudowany został, a dziś koniecznej wymaga naprawy.

Kalisz. Pan Józef Kubierzycki, właściciel dóbr Bogumiłów, w pow. sieradzkim, wystąpił do ministerjum skarbu z podaniem o zatwierdzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej na wzór takiej instytucji w Siennicy.

Miasto Łask otrzymało odpowiedź na swoją prośbę od naczelnych władz, iż biuro powiatu pozostanie po dawnemu w Łasku. Wiele starań w tymwzględzie położył pan Gras, ławnik miasta.

Ruiny zamku będzińskiego domagają się gwałtownej reperacji, ażeby nie dopuścić do zupełnej ich zagłady. Ostatni raz reperowane one były w r. 1854 Wartoby je podtrzymywać, chociażby z tego względu, że z czasem dałyby się one zużytkować na pomieszczenie w nich jakiejbądź instytucji publicznej.

Z Cesarstwa.

Ciekawy wynalazek. Niejaki Józef Palicki, zegarmistrz z zawodu, przybył do Petersburga, jak piszą pisma tamtejsze, z bardzo ciekawym wynalazkiem, zbliżającym się w pewnym stopniu do perpetuum mobile. Wynalazek polega na tem, że dwa zegary ścienne, umieszczone obok siebie na jednej podstawie idą po kolei po 24 godzin. Jeden z nich idąc nakręca, za pomocą niezłożonego mechanizmu drugi. Palicki jest to 19-letni ubogi młodzieniec, samouczek.

Drobny kredyt dla włościan. Przed 18 laty, hr. Stanisław i Tadeusz Grocholscy, i p. Padlewski, założyli w Winnicy (w Kijowskiej gub.) bank włościański z kapitałem zakładowym 600 rb. Obecnie, jak pisze „Zizń i Iskustwo" roczny obrót banku dochodzi do dwóch miljonów.

Tysiące włościan zwraca się o pomoc do banku, który wybawia z rąk lichwiarskich.

Ze świata.

Lwów, Ks. Szeptycki mianowany został biskupem wyznania grecko-katolickiego w Stanisławowie.

Szablę Stanisława Augusta, bardzo ozdobną, sprzedano w tych dniach na licytacji w Berlinie w „Kunst Auction Haus" Lepkego za 1705 marek.

Następca Faure'a nie będzie olśniewał nikogo zbytkiem, ani wielkopańskiemi manierami. Jest to człowiek o przyzwyczajeniach niewykwintnych. Zwykł nosić się skromnie. Podczas swoich wycieczek przedwyborczych pożyczał grubych, okutych butów od włościan, bo takie są mu najwygodniejsze. Choć, jako prezes senatu, zamieszkiwał w pałacu Luksemburskim, wśród tego wspaniałego środowiska zachował swe przyzwyczajenia mieszczańskie. Codziennie zasiadał do stołu w pantoflach i kurtce myśliwskiej. Jada z apetytem, zwłaszcza gdy powróci z polowania, które jest jego ulubioną rozrywką; żona własnoręcznie przyprawia mu ubitą zwierzynę. Czosnek nie jest w pogardzie w jego kuchni, i owszem, zjawia się na stole dość często, a dla zniweczenia jego zapachu, Loubet zwykł palić fajkę i gościom swoim ją zaleca. Nowy prezydent niełatwo podda się ceremoniałowi pałacu Elizejskiego; pani Loubet będzie się też wyłamywała z pod przepisów etykiety. Ta dama, z wielu rysów podobna do legendowej *Madame Sans-Gêne*, nie znosi przymusu, mówi szczerze, co myśli, odznacza się doskonałym humorem i trochę rubasznym dowcipem. Ambasadorowie i ich żony na przyjęciach w pałacu Elizejskim nudzić się nie będą, a monarchowie podczas wystawy 1900 r. poznają zupełnie nowy typ pani prezydentowej.

Z pism i książek.

Otrzymaliśmy zaproszenie do przedpłaty na tygodnik ilustrowany, mający wychodzić w Warszawie od 1 marca r. b. pod tytułem „Kolarz, wioślarz i łyżwiarz", który, jak z tytułu wnosić można, poświęcony będzie wyłącznie sportowi. Nowemu pismu ślemy życzenie powodzenia.

Główny wydział do spraw prasowych udzielił pismu illustrowanemu „Biesiada literacka" pozwolenia na umieszczanie prac literackich treści historycznej w tekście numerów, drobnych zaś artykułów i rysunków między ogłoszeniami na okładce.

Inowacja ta wpłynie na większe jeszcze powodzenie tego poczytnego i sympatycznego tygodnika.

Telegramy.

Rzym. (Tel. „K.W."). W tej chwili rozmawiałem z dr. Lapponim. Ojciec św. ma się lepiej. W południe temperatura wynosiła 37°. Prawdopodobieństwo pomyślnej rekonwalescencji wzrasta. Będzie ona wymagała co najmniej trzech tygodni. Od wielu dworów nadeszły telegramy.

Wiedeń 2 b. m. Do „Neue freie Presse" telegrafują dzisiaj z Rzymu; Wczoraj odbyła się u kardynała sekretarza stanu Rampolli narada kilku kardynałów w sprawie ewentualnego konklawe. Kardynał-wikarjusz Parocchi wspomniał o aspiracjach kilku kardynałów do tjary papiezkiej, poczem kardynał Ledóchowski zauważył, że nikt nie zdaje się być tak zainteresowanym zmianą tjary, jak kardynał-wikarjusz, Postawa taka nie zdaje się licować ze stanowiskiem jakie kardynał Parocchi zawdzięcza Ojcu św. Sprzeczka ta pomiędzy dwoma wybitnymi członkami świętego Kolegjum wywarła głębokie wrażenie, jako pierwsze echo nietajnej nikomu różnicy dwóch obozów kardynalskich.

Budapeszt 2-go b. m. Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej, prezes ministrów *Szell* wygłosił mowę programową nowego rządu. Oznajmił on, że walka wewnętrzna, trwająca od kilku miesięcy, skończyła się, większa część trudów poniesionych uwieńczona jest dobrym skutkiem, zwłaszcza zaś za pewnionem jes przyjście prawidłowe do skutku ugody z Austrją. Rząd stoi na stanowisku ustaw z r. 1867, w zakresie zaś polityki zewnętrznej trzyma się zasad pokoju i trójprzymierza (żywe oklaski). Uzbrojenia są rzeczą dolegliwą, wszakże interesy ojczyzny wymagają utrzymania pogotowia zbrojnego. Oby wszyscy zjednoczonemi siłami troszczyli się o dobro ojczyzny! (gorące oklaski ze wszystkich stron). Horanszky, Koszut inni przedstawiciele stronnictw wyrażają zaufanie swoje do Szella. Takąż samą deklarację złożył rząd w izbie magnatów. Przyjęto ją tamże z równą sympatją.

Paryż 2-go b. m. W najbliższych dniach wytoczone będzie śledztwo najwybitniejszym członkom ligi patrjotycznej. Podczas rewizji poniedziałkowych skonfiksowano 500 dokumentów.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 2-go marca 1899 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—4.00, pszenica rb. 0.00—5.50, jęczmień zwyczajny 0.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rb. 00.0—3.50, owies rb. 0.00—2.80, tatarka rb. 4.10—4.20, groch polny rb. 0.00—4.80, groch piechotny rb. 0.00—6.00, rzepak zimowy rb. 7.50—7.60, rzepak letni rb. 0.00—7.20, kartofle zwycz. rb. 0.00—1.35, ameryk. rb. 0.00—1.65, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. rb. 1.00, słoma c. kop. 50.

OSTROWIEC dnia 3-go marca 1899 roku. Na jarmarku dzisiejszym płacono: jęczmień targowy za 200 f. netto 3.60—3.75, gorsze gatunki 3.30—3.40, dworski 3.90—4.00, pszenica za 240 f. netto 5.55 —5.75, owies za 140 f. netto, targowy 2.40—2.45, dworski 2.70—2.75, żyto za 230 f. netto 4.00—4.10, koniczyna biała bez nabywców, czerwona dla domowych potrzeb 45—48 rubli za 260 f. netto.

Ładowano owies do Łodzi i Końskich z 8—10 wagonow.

pieli za pułsiodmy grzywny społecznie, już się tam niema czego upominać, bom ja więcej na to pieniędzy po śmierci mężowej wydała, nigdy to za to nie stoi. A tyż są i drugie dzieci. Zaprawdę m. ł. p. dosycem dała, i z siebiem dosyć uczyniła, niech mi da pokój w moim. Niech się tysz stara o się, jakom ja starała się i robiłam, będzie miał. Niech jeno przestanie kart grawać, pijać, biesiad niepotrzebnych, wadzić się, niech bassarynków nie płaci, niech robi, rzemiesła pilnuje, będzie miał, jako każdy co tak czyni, a niech na pracą moję się nie ogląda; po mej śmierci, jeśli mi się dobrze zachowa, jeśliby co zostało, może go potkać. Y powtóre dla Pana Boga proszę, niechaj mi ustąpi z chałupy, bo i syna młodszego z którym się rządze nie schowam, także ni komorników przed niem schować nie mogę. A ja za tom uboga baba Pana Boga prosić będę pokim żywa. A za tym proszę wolności. A o szkody do których mię przywodzi zeby mi ie nagrodziel."

Z roku 1598-go „Moi łaskawi panowie Rayce. Przekładam też to, że po teiże nieboszce matce żony mej i brata jej ruchomych rzeczy niemało i *gierada* pozostała, które na spisku pokazuje w te słowa: Suma tych rzeczy szubka makowa. Futro popielicze. Suknia luńska z aksamitem· Suknia maści dzikiej. Kożuch nowy barani. Czapka axamitna. Pas axamitny. Srebro łamane z pierścieniami całemi. Obrus wielki. Recznik wielki. Koszul dlugich 16. Podusyk lnanych 4. Bielonych celkow 6. Fartuchow 8 we 4 poły. Rańtuchow dwa. Trzi wory lnanego płotna bielonego. Płotna grzebnego walcow 3. Skrzyń dwie jedna czarna, druga puklasta. Wezgłowia 5. Pierzyn 2. Prześcieradł 5. Koszulek cienkich 5. Cepkow 6. Koni 2. Krow 2 y jałowka. Kurow 6. Swini 3. Zeziwo w dobawi y pierzine i motyczka. Które za imieniem ych rachuie sobie na 100 złotych polskich, których nieboszczyk ocziec nie inwentował urzędownie." Wyszły z użycia wyraz „gierada" zapewne z „Hereditas" spadek, dobra po ojcu, wiano, posag; w XVI-stym wieku ciągle używany. Dalej „puklasty" znaczenia wypukły.

Ciekawe są i ceny zboża z roku 1570-go: „Tho wiznanie stało się jako pana Bernarda Hila w wigilją S. Trojcze Roku Pańskie° 1570 przy wiznaniu byli panowie sąsiedzi z rozkazania urzędu mieszkie°. Napierwei Stanisław Konrath, Mathis Dimek.

Item Kristowka Mularka winna za 20 korczi pssenieczi, w thenczasz pssenieza byla po 18 grossi. I tem pothem kupila sad za trzi grziwni, na tho niedala nicz. Tha suma nossi oszmnaseczie grziwien w należnoszeć, prossih aby icy czokolwiek odpuszczono. Item u Nabożnego stricharza Andrzeia siedm korczi pssenicze stargowal po pulgrziwniu ktora suma nossi pulczwarti grziwni. Item u pana Stanisława Konratha zita corczi dwa. owsa ieden, w ten czas po 18 grossi zito było a owiesz po dziewiączi summa ta nossi grziwna bez trzech grossi.

Item u Dimka u Matissa sukmana, z ktorąm dal 48 grossi.

Item u Wróbla thego dwa korcza zita, yeczmienia dwa, w teneczas zito było w targu po 18 grossi, yeczmienia po 12 grossi, ta suma nossi trzi grziwni u tego Wrobla Jacuba. Suknia trzydziesci osszm grossi. Item u Judka za korzec tatarki 13 grossi. Item we Msciowie u pana Papieża 30 grossi, tamże u Krola 60 gros. za zboże. Item we Dwu Kozach (dziś wieś Dwikozy) siana woz w male drabinki. i t. d.

Ks. *Karol Targowski.*

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4968—2

№ fr.	Data mies i r. wysł.	i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	[illegible]	Waga P.	F.
	1898 rok									
5241	5/12	14/12	Brześć	Skarżysko	Gruszewski	okaz. frachtu	pakla	1	2	30
3150	19/12	20/12	Warszawa	„	Widuliński	„	materac	1	—	25
6816	27/11	2/12	„	Końskie	Gutman	„	żelazny towar	2	16	25
12471	25/11	28/11	Ostrowiec	„	Fefer	„	szmelc żel.	35	247	30
30756	17/11	28/11	Mińsk	„	Sonkin	„	wyroby żel.	3	5	—
239	24/7	24/7	Łódź	„	kwit baga	żowy	towar	4	—	50
10983	26/11	29/11	Radom	Wierzbnik	Landau	Lichtensztejn	papa	6	12	—
837	9/12	14/12	Warszawa	„	Duruncza	okaz. frachtu	wyr. tabacz	2	3	86

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 20 Февраля 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.